Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI A BEZ KASZEB POLSO

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Rynek towarzyski (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. Za dokładność ogłoszeń nadawanych telefonem nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 76 | TORUŃ, sobota 3 lipca 1926 r. | Rok II

Nowy Prymas Polski.

Skończyło się sieroctwo stolicy arcybiskupiej i prymasowskiej w Poznaniu, bo oto Ojciec św. dokonał już wyboru następcy na tronie, na którym zasiadali tacy sławni na całą Polskę i na cały świat katolicki biskupi jak śp. Ledóchowski, Stablewski i Dalbor.

Wybór padł na dotychczasowego biskupa śląskiego, ks. Augustyna Hlonda. Stolica Apostolska odbiegła od tradycji, przestrzeganej od śmierci śp. ks. arcybiskupa Dindera, a polegającej na zasadzie, że arcybiskupem archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej winien być syn Wielkopolski. Jeżeli tak się stało, to widocznie przeważyły względy szczególne, które przy wyborze trzeba było brać w rachubę. Najważniejszym jest zapewne wzgląd na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego jako prymasa, t. j. głowy Kościoła Katolickiego w całej Polsce. W rzeczy samej przy wyborze następcy śp. Ks. Kardynała Dalbora, wypadało znowu, po półtoraroczewej przerwie, szukać nietylko nowego arcypasterza dla archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, ale także i w pierwszym rzędzie nowego prymasa dla Polski. Wobec tego słusznie brano w rachubę kandydatów nie tylko z pośród najwybitniejszych kapłanów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, ale z całej Polski.

Wybór, który padł na niedawno wyświęconego biskupa śląskiego, ks. Augustyna Hlonda, nazwać trzeba bardzo szczęśliwym.

Nowy Prymas pochodzi z rodziny śląskiej, której przodkowie dali dowody ducha narodowego i katolickiego. Kształcił się w gimnazjum w Mysłowicach, później w zakładzie salezjańskim w Turynie. Studja uniwersyteckie przeprowadził w Rzymie, Lwowie i Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ówczesnego biskupa-sufragana krakowskiego X. Nowaka w r. 1905, dnia 5 lipca b. r. kończy 45 lat.

Jest nam bliski pochodzeniem i kulturą zachodnią; stał w serdecznych stosunkach ze zmarłym X. Kardynałem-Prymasem Dalborem, z którym uczestniczył w Wielkopolskich Zjazdach Katolickich oraz w pomorskim w Tczewie. Już wtedy witały zebrane tłumy z ogromnym zapałem dziwnie sympatycznego i ujmującego administratora śląskiego, nie przeczuwając, że powitają Go wkrótce jako swego Arcypasterza i Prymasa całej Polski.

Że prastara stolica prymasowska powita następcę śp. Ks. Kardynała Dalbora całem swem sercem, tchnącem niezłomną wiernością dla Kościoła i wiary św. o tem wątpić nie można. Spodziewać się zaś wypada, że te same uczucia zapalą niebawem sercami całego katolickiego narodu polskiego, którego duchownym zwierzchnikiem staje się nowy Prymas ks. bisk. Augustyn Hlond.

Minister Staniewicz o reformie rolnej.

Dnia 28. ub. m., podczas swego pobytu w Wilnie, minister reform rolnych p. Staniewicz, na konferencji prasowej wygłosił obszerne przemówienie o reformie rolnej.

Podajemy poniżej przemówienie to w streszczeniu.

Zagajając swe przemówienie, p. minister zaznaczył, że musi przestrzec przed nadziejami na rychłą i radykalną reorganizację naszego ustroju rolnego, bo uniemożliwiają to warunki gospodarcze i finansowe, w jakich kraj się znajduje.

Reforma rolna winna stać się naprawdę problemem, do którego realnego rozwiązania dążyć należy i przestać być tylko demogogicznem hasłem wyborczem. Głębokie przeświadczenie o konieczności i gorące pragnienie reformy rolnej winno u każdego, co istotnie do realizacji jej dąży, wywołać przeświadczenie, że będzie to możliwe jedynie przy sprzyjających dla rolnictwa, zwłaszcza drobnego, warunkach gospodarczych.

Minister położył silny nacisk na uzdrowienie i uporządkowanie stosunków rolnych w zakresie komasacji. Zamierza on uprościć proces zamiany i obciążenia kosztami pragnących skomasować swe grunta.

W zakresie nadziału ziemią, minister zwróci przedewszystkiem uwagę na upełnorolnienie gospodarstw karłowatych i danie im możności rozwoju. Za jedno z najradykalniejszych swych zadań, minister uważa zajęcie się i przeprowadzenie sprawy nadziału ziemi tym z pośród ochotników wojska polskiego, którzy pochodzą z Kresów, a mimo obietnic, dotąd ziemi tej nie otrzymali.

Minister sprawę tę nazywa sprawą honorową i interesu politycznego Rzplitej. Tak samo i do kwestji uwłaszczenia osadników w ziemiach zachodnich minister przywiązuje wielką wagę, uda się też dla poznania się bliżej z tą sprawą do ziem b. zaboru pruskiego.

W zakresie realizacji reformy rolnej, kończąc swe przemówienie, p. minister liczy się z dodatniemi skutkami współpracy międzynarodowego instytutu agrarnego. Minister zaznaczył również, że skorzysta z obecności prof. Kemmerera w Polsce dla nawiązania z nim kontaktu i zasięgnięcia jego opinji, co do zagadnień gospodarczych rolnictwa.

Na zakończenie p. minister stwierdził, że wbrew temu, co się powszechnie mówi, personel Min. Reform Rolnych i Urzędów Ziemskich w swej znakomitej większości składa się z uczciwych i oddanych pracy ludzi, że z całą energją będzie jednak tępił korupcję.

Minister Kwiatkowski na G. Śląsku.

W niedzielę o godz. 8-ej rano przybył do Katowic p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Z dworca p. minister udał się samochodem do Królewskiej Huty, gdzie odwiedził swą chorą żonę, przebywającą w lecznicy, poczem o godz. 10-ej min. 30 rano powrócił do Katowic.

W gmachu województwa p. minister przyjął delegacje związków robotniczych, kupieckich, finansowych, związku powstańców i t. p. Posłuchania trwały do godz. 13-ej min. 30. O godz. 14-ej p. wojewoda wydał w hotelu „Savoy" na cześć p. ministra śniadanie, podczas którego wojewoda wygłosił przemówienie, i oświadczył, że p. minister swą pracą na stanowisku dyrektora w Chorzowie zdobył sobie na Śląsku nietylko opinję znakomitego fachowca, lecz i ogólny szacunek jako patrjotyczny pracownik społeczny. To daje Śląskowi nadzieję, że p. minister zdoła na swojem nowem nader odpowiedzialnem stanowisku zrealizować te postulaty, które mu przedstawiono i spełni te nadzieje, z jakiemi do obecnego rządu odnosi się społeczeństwo. W tej myśli p. wojewoda wzniósł toast na cześć ministra.

W odpowiedzi zabrał głos p. min. Kwiatkowski, który, dziękując za powitanie, oświadczył, że z pośród urzędowych jego spraw podpisu szczególną sprawią mu przyjazd na Śląsk, z którym przez swą blisko 4-letnią pracę w Chorzowie zżył się tak dalece, że czuje się tu jakby w domu. Z życzeniem, aby siły gospodarcze i duchowe Śląska stały się jaknajwiększem oparciem dla państwa, wzniósł p. minister toast w ręce p. wojewody z okrzykiem: „Niech żyje ziemia Śląska, niech żyją jej synowie".

O godz. 17-ej w gmachu województwa rozpoczęła się konferencja z przedstawicielami ciężkiego przemysłu górnośląskiego, na którą przybyli dyrektorowie kopalń i hut śląskich. Konferencja przeciągnęła się do godz. 19,30, poczem p. minister wyjechał ponownie do Królewskiej Huty.

Po powrocie p. ministra Kwiatkowskiego z Królewskiej Huty i Chorzowa odbyło się w sali hotelu „Monopol" zebranie towarzyskie, urządzone przez koło śląskiego Tow. Inżynierów Polskich.

Do p. ministra przemówił prezes Stowarzyszenia Inżynierów, b. minister Kamieński, dziękując p. Ministrowi za to, że pierwsze kroki swoje skierował na Pomorze i Śląsk.

Na przemówienie to odpowiedział w krótkich słowach p. minister Kwiatkowski, dziękując za przyjęcie. P. minister zwrócił się do obecnych z wezwaniem, aby wspomagali go w pracy i zakończył słowami: „Nasz wspólny wysiłek dla dobra Państwa, dla wielkości jego imienia — niech żyje".

Zebranie przeciągnęło się do północy.

W obronie praworządności.

Ujawniające się coraz bardziej, powtarzające się coraz częściej objawy zagrażającego nam niebezpieczeństwa nie tyle ze strony otaczających nas wrogów ościennych, ile — wewnętrznych, stokroć groźniejszych, bo trudniej uchwytnych wywrotowców zawziętych, przekupionych burzycieli i wichrzycieli, — zmuszają do poważnego i natychmiastowego zastanowienia się nad skupieniem wszystkich sił społecznych zdrowych i twórczych.

Czynniki, zdolne do obrony społeczeństwa i państwowości przed nieustannie zwalczającemi te pojęcia żywiołami, muszą się skupić, zrzeszyć i do obrony niezwłocznie przystąpić.

Nietrudno stwierdzić, jak z dniem każdym niemal społeczeństwo nasze rozdwaja się coraz bardziej na dwa obozy, na dwie połowy.

Jedni rozleniwieni, zdeprawowani, desrukcyjni; drudzy — pracujący, patrjotyczni, oddani krajowi.

Jedni — to żywioły wywrotowe, kierowane przez przywódców politycznych, czerpiących ogromne zyski z zamętu i paskarstwa, to obcy i wrodzy polskości, pozostający w stałym kontakcie z bolszewikami, pociągający przekupną demagogją na niskim poziomie kulturalnym stojący lud polski. Działają oni wytrwale planowo, konsekwentnie, zawzięcie z uporem, stale sowicie opłacani i do tej pracy szatańskiej zagrzewani przez macherów międzynarodowych.

Drugi obóz — to oświecona część narodu, to czynniki patrjotyczne. Stawiają oni dotychczas opór bohaterski, ale działają rozbieżnie, podzieleni na szereg odłamów i grup, często wzajemnie się zwalczając, opierając się o różne programy polityczne i posługując się różnemi metodami.

Zbliża się i ujawnia coraz wyraźniej konieczność wzajemnego porozumienia tych odłamów i zrzeszenia tych grup.

Jest to gwałtowny, nieunikniony nakaz doby bieżącej, jest to najakuratniejsze dzisiaj hasło, najaktualniejszy program ogólny — podjęcia tej akcji ratowniczej, która się stała widoczną dla całej niezdemoralizowanej części społeczeństwa.

Podobnie, jak we Francji, powstała obecnie i z niesłychanem powodzeniem rozwija się „Confederation de la production francaise", obejmująca bez różnicy przekonań politycznych wszystkie

żywioły produkcyjne Francji, tak i u nas musi powstać wielkie, ogólnopolskie, wszechnarodowe zrzeszenie czynników twórczych.

Zasadą tego zrzeszenia musi być zerwanie z półśrodkami i wszelkim oportunizmem, zajęcie zdecydowanej postawy, zdolnej do zdeptania wszelkich usiłowań wywrotowych.

Nieustanne prowokacje niemieckie, zbrodnicza propaganda bolszewicka, usiłują popchnąć Polskę na drogę przewrotów społecznych, wnieść zarzewie nienawiści klasowej, coraz bardziej zagrażają bezpieczeństwu państwa.

Wszystko to wymaga wzajemnego porozumienia zdrowo myślących odłamów narodu, w celu skutecznego odparcia wrogich państwu i polskości zakusów.

Trzeba przystąpić do zjednoczenia wszystkich tych instytucyj społecznych i gospodarczych, wytwarzając w ten sposób silną i jednolitą organizację, na której mogłaby się oprzeć praworządność.

Tylko zjednoczenie wszystkich sił produkcyjnych państwa, wsi, narodowych żywiołów miejskich, wszystkich czynników twórczych kraju, może uchronić nas od katastrofy, którą niewątpliwie spowodować może mobilizacja żywiołów burzycielskich, zbrodniczych, anarchistycznych.

Tad. Michalski.

Akcja rządowa przeciw drożyźnie na Pomorzu

W następstwie licznych skarg organizacji społecznych i zawodowych oraz samorządów na Pomorzu, na systematyczne ogładzanie Pomorza przez masowy wykup i wywóz do Gdańska artykułów spożywczych, odbyła się w dniu 25. b. m. w gabinecie Wojewody Pomorskiego narada rządowych czynników zainteresowanych, celem opanowania wytworzonej sytuacji.

Po wszechstronnem omówieniu krytycznego położenia aprowizacyjnego na Pomorzu, a w szczególności w północnych powiatach, spowodowanego masowym skupem i wywozem do Gdańska artykułów spożywczych oraz napływem znacznej ilości letników, a w związku z tem wywołaną zwyżką cen, postanowiono wydanie szeregu energicznych zarządzeń mających na celu z jednej strony przeciwdziałania ogołacaniu Pomorza ze środków żywności, z drugiej zaś jaknajenergiczniejsze zwalczanie wszelkich przejawów lichwy i spekulacji, odnośnie do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

W szczególności wydane zostaną energiczne zarządzenia do władz administracyjnych pierwszej instancji i magistratów w sprawie ścisłego stosowania i wykonywania odnośnych ustaw i rozporządzeń, dotyczących zwalczania lichwy i spekulacji. W uzgodnieniu z odnośnemi władzami skarbowemi zamierzonem jest czasowe zniesienie zaprowadzonych ulg dotyczących wydawania zaświadczeń walutowych, łącznie z wywozem produktów żywnościowych do Gdańska.

Nadto Pan Wojewoda Pomorski przedłoży władzom centralnym odpowiednie wnioski mające na celu opanowanie sytuacji, wytworzonej w następstwie uprawnień objętych umową polsko-gdańską.

Celem przekonania się o wykonywaniu przez odnośne władze administracyjne zarządzeń dotyczących skupu artykułów spożywczych na targach przez handlarzy Pan Wojewoda delegował w swojem zastępstwie naczelnika Wydziału p. Walerjana Zapałę, który w towarzystwie komendanta policji p. Parzyboka zwiedził targ w Toruniu i przedstawił Wojewodzie odpowiednie wnioski, mające na celu zapobieżenie wykupu środków spożywczych przez pośredników, z obejściem obowiązujących zarządzeń.

Pod znakiem tęczy!

Słońce wolności, które tak niedawno nam zajaśniało ku naszej radości, w ostatnich czasach przyćmione zostało gęstemi chmurami.

Wśród trosk i bóli naszych zwykliśmy wysuwać na plan pierwszy kłopoty gospodarcze. Jest to rzecz ważka, lecz poza tą dziedziną wyłoniła się na polskiem niebie stokroć groźniejsza chmura, a nią jest niezgoda, rozdzierająca spoistość narodu.

Chmury te otoczyły nas atmosferą duszną i parną, w której rodziły się beznadziejne narzekania, bezradny gniew, wreszcie zwątpienie i bezwład — a nie mógł się zrodzić zgodny, męski czyn!

Aż nagle krwawa *błyskawica* rozdarła nieboskłon i *grom* uderzył w bezwładne społeczeństwo.

Nie może być, by po burzy, które szaleje nad polską krainą, nie nastała świetlana pogoda, nie może być, by po okresie zapamiętania się narodu nie nastało opamiętanie!

Błogosławiony okres ten nastąpi, jeżeli idąc za przyrodzonym instynktem wobec wspólnego niebezpieczeństwa zdołamy zapomnieć o wszystkiem, co nas *dzieli*, a pamiętać będziemy, co nas *łączy*.

„W szczęściu wszystkich — są wszystkie cele" Z tą zasadą w sercu przezwyciężymy wszystkie trudności.

Zasadę tę obrała sobie jako hasło — spółdzielczość. „W jedności siła" — „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" — to dalsze hasła spółdzielcze. A jakie zadania spełnia spółdzielczość? — Bezpośrednio wykuwa ona społeczeństwu lepszą przyszłość a kraj prowadzi do rozkwitu gospodarczego. Pośrednio zbliża ludzi w imię miłości bliźniego, uczy współżycia na zasadach wzajemnej pomocy. Co trzeba Polsce? Nic więcej, jak wprowadzenia w życie tych właśnie haseł, spełnienia tych właśnie zadań.

To też silnie rozbudowana spółdzielczość władną jest przyczynić się walnie do gospodarczego i moralnego *odrodzenia* kraju. Co partyjnictwo rozdzieli, spółdzielczość połączyć winna.

Z tak wzniosłymi myślami spółdzielcy polscy obchodzić winni *„Dzień spółdzielczości"! Tak* wzniosłe cele winny nas zagrzać do wytężonej pracy na niwie spółdzielczości rolniczej.

Precz z zwątpieniem — „W górę serca"!
„Choć burza huczy w koło nas, do góry wznieśmy skroń"!

Nie na próżno na sztandarze spółdzielczości widnieje *„tęcz"*. Każdy w niej znaleźć może swój ulubiony kolor, wszystkie zaś razem kolory tęczowe tworzą dopiero życiodajne promienia słoneczne.

Rozwińmy nasz sztandar tęczowy nad znękanym krajem, który po zawieruchach burzy wypatruje z utęsknieniem tęczy, jako zwiastuna pogody!

Organizujmy się, budujmy lepszą przyszłość. *pod znakiem tęczy!* *W. H.*

Co słychać w świecie?

Z Senatu.

Na środowem posiedzeniu Senatu pierwszy zabrał głos sen. Buzek (Piast) który szczegółowo zreferował ustawę o budżecie tymczasowym na kwartał trzeci, wnosząc o przyjęcie prowizorjum bez zmian.

Następnie zabrał głos p. min. skarbu Klarner.

Po przemówieniu p. ministra wywiązała się dyskusja, w której przemawiali senatorowie Koskowski (Z. L. N.) przeciw prowizorjum, Kędzior (Piast) i Szułdrzyński (Chrz. Nar.) za prowizorjum oraz sen. Körner (klub żyd.) Ten ostatni oświadczył, że o ile nie zostanie uchwalony jego wniosek, by 10-procentowa podwyżka nie dotyczyła podatków bezpośrednich i zaległości, klub jego powstrzyma się od głosowania.

Rozpraw dokończono na posiedzeniu czwartkowem. Senat przyjął tymczasowy budżet bez zmiany.

Z komisji administracyjnej.

Na środowem posiedzeniu toczyły się obrady sejmowej komisji administracyjnej, na których przewodniczący zakomunikował, że rząd powstrzymał wycofanie z Sejmu projektu ustaw o organizacji samorządu z wyjątkiem ustaww o ordynacji wyborczej do samorządu. Po tem oświadczenip komisjo dyskutowała, czy można rozpatrywać ustawy już raz wycofane bez ponownego złożenia nowych projektów. Kwestję tę rozstrzygnie przewodniczący komisji w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Prez Mościcki w Spale.

P. Prezydent Mościcki odwiedził poraz pierwszy letnią rezydencję w Spale. P. Prezydentowi towarzyszył szef kancelarji cywilnej p. Car.

Ks. Arcybiskup Sapieha w Paryżu.

Donoszą z Paryża, że przybył tam arcybiskup krakowski ks. Sapieha, który udaje się na kurację.

Przeniesienia urzędników.

W związku z ogólnym planem reorganizacji i administracji państwowej rząd zamierza przenieść szereg urzędników z Centrali Ministerstwa na prowincję i odwrotnie, kierując się potrzebą obsadzenia ważniejszych placówek administracyjnych poza stolicą fachowemi siłami. P. minister spraw wewnętrznych Młodzianowski polecił pp. Wojewodom zbadać możliwości odnalezienia mieszkań dla przenoszonych z miejsca na miejsce urzędników. Przedstawiciele władz administracyjnych mają przygotować mieszkania w ile dzibach urzędów wojewódzkich i starościńskich. W ten sposób dzadzą się w szybk. tempie przeprowadzić planowane przeniesienia urzędników.

Podróż ministra rolnictwa.

Dnia 26 ub. m. min. rolnictwa p. Raczyński udał się w towarzystwie dyrektora departamentu leśnictwa, p. Miklaszewskiego, do Białowieży, w celu zwiedzenia lasów puszczy Białowieskiej i bezpośredniego zapoznania się ze stanem puszczy oraz prowadzonej tam gospodarki i eksploatacji leśnej.

Przedstawiciele spółdzielczości rolniczej u p. Premjera

W niedzielę przed południem p. premjer Bartel przyjął przedstawicieli Zjednoczenia Zw. Spółdz. Rol. Rzplitej. Podczas rozmowy obecny był p. wiceminister Rolnictwa, dr. J. Raczyński.

P. Premjer bardzo życzliwie wysłuchał żądań, które złożyli mu przedstawiciele Spółdzielczości Rolniczej i stwierdził, że są one zgodne ze stanowiskiem Rządu.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(96.

(Ciąg dalszy.)

— Ja się opiszę.

— Opisz ty się jak chcesz... oni mają lepsze od was plecy. Nie dacie się zdurzyć. Chcecie interes robić, róbcie, ale zaraz i razem ze mną.

— Czemu z wami ma być lepiej niż z nimi? — spytał Garbowski.

Bo mam na ty mmajątku więcej niż oni — stanowczo odezwał się Zembrzyński i z krzesełka wstał. — Zresztą jak wola i łaska. Ja przyjeżdżam do was z dobrem słowem i dobrą radą. Jeżeli chcecie ratować książąt, choćby parękroć stracić, to tak pewne, jak dwa a dwa cztery.

Garbowski snadź nic odpowiedzieć nie chciał, podniósł głowę, na krześle się oparł i pióro za ucho założył.

— Powiedzcież mnie, gdzie wy w tym interesie? ja was tu nie widzę na spisie, wy dla kogoś faktorujecie.

— Dla siebie. Co ja wam się będę tłumaczył? — rzekł Zembrzyński — wola wasza słuchać: dobrze; nie: z Bogiem, i jeszcze wam dopowiem jedno, o czem, dalipan, nie wiecie. Wy ani Gozdowskiego nie znacie, ani książąt, a małoście mieli do czynienia z takiemi ludźmi. Gładkie to, układne, pięknie wygląda, ale ostrożnie! Oni wszacz za Boże stworzenie nie mają; posłużą się, wycisną jak cytrynę, a łupinę rzucą w kąt. Gozdowski wam nagadał, że wam syna marnotrawnego poprawi, że go tam wprowadzi, że go tam i ożenić gotów... Póty łaski tej, pókiś wasan potrzebny; gdy pieniądze dasz, drzwi ci zamkną. Ja ich znam. Toż wasan pracował w pocie czoła całe życie nato, żeby potem oni za krwawicę waszą pasztety sobie kupowali? Jak ci się podoba... jak się podoba... Ja waćpanu wręcz powiadam: będę przeszkadzał i napędzę tak, że tam wsadzisz do ostatniego grosza, a nic nie odbierzesz. Jak wola... Waćpan mi w drogę włazisz, ja się będę bronił. Ja tam ten, który pierwszy zajął.

Słysząc groźbę, Grabowski się zląkł, jak się zwykł obawiać wszystkiego, czego dobrze nie rozumiał, i krzyknął:

— Co to takiego? co? co?

— Ja tam pierwszy, a wy mi nieproszeni przeszkadzacie, nie dam się. Co asan robisz, kiedy woły kupujesz, a ktoś ci licytuje?

— Pędzę, bronię się i kupuję.

— Kupujesz, ale drogo... Otóż ja ci napędzę tak samo.

— Słuchajże, panie Zembrzyński — przerwał drugi, śmiejąc się, — czy wy mnie macie za dziecko? Ja z wami się licytować nie potrzebuję. Przypuszczam, że macie sumy na majątku, to oni je memi pieniędzmi spłacą, a ty pójdziesz z kwitkiem.

— A dalej? — spytał przybyły.

— No... dalej, to moja rzecz — mruknął gospodarz.

— Niekoniecznie, niekoniecznie. Poczekacie rok, dwa, musicie nabyć, bo nie będzie was czem spłacić; oni nie sprzedadzą po dobrej woli, przyjdzie licytacja.

— Co wam się o mnie turbować? — roześmiał się Garbowski — do lat trzech, kto tam wie co będzie; albo na was, albo na mnie, albo na nich może co przyjść.

— No, to jak wola wasza — odparł Zembrzyński, biorąc czapkę i sięgając po parasol, z którego woda ciekła w kącie. — Jak sobie chcecie.

I zbierał się ku drzwiom.

Garbowski, który był nawykł każdy interes dobrze obracać wprzódy, nim się na coś stanowczego odważył, myślał jeszcze.

— Czekajcie-no, jegomość — rzekł, — takie sprawy na poczekaniu się nie kleją; waćpan mnie mało znasz, ja was też niekoniecznie. Musimy się dobrze rozgadać. Ja waćpanu powiem otwarcie: oszukać się nie dam, oszukiwać nie chcę... znienacka mnie nie weźmiecie.

— Ja was brać nie chcę, cobym z wami robił? — ruszając ramionami, wycedził Zembrzyński, — jak wola.

— Dajcie mnie czarno na białem na stół dowód, że wy macie coś w tym interesie, to będę gadał.

— Słowo uczciwe, że to będzie między nami?

Garbowski podniósł dwa palce, jak do przysięgi. Wtem Zembrzyński sięgnął za opończę i dobył duży, zatłuszczony pugilares, wyjął z niego jeden, drugi, trzeci i czwarty papier, z kolei je stawiając przed oczy patrzącemu i wskazując w nich palcem swe nazwisko, potem w milczeniu zawinął je do pugilaresu i zasunął pod opończę.

Garbowski posępnie nań spojrzał.

— No. no — rzekł, — skąd wam tyle pieniędzy?

— Nie ukradłem ich, to pewna.

— Nie spodziewałem się. Siadaj, Zembrzyński — dodał, klepiąc go po ramieniu, — siadaj; trzeba pogadać po ludzku. Ktoby ciebie posądzał po kapocie, że ty masz pod nią tyle słoniny.

— A was? (Ciąg dalszy nastąpi.)

Oświadczenie min. Zalewskiego.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „N. Wiener Tgblatt", minister spraw zagr. Zalewski oświadczył, że Polska, jak i cała Europa potrzebuje obecnie pokoju. Polska chce wejść obecnie w nowy okres swej historji. W sprawie rekonstrukcji Rady Ligi Narodów, min. Zalewski podkreślił, że osiągnięcie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia nietylko dla Polaków, lecz także dla tych wszystkich, którym zależy na utrwaleniu stosunków w całej Europie.

Poglądy p. min. Kwiatkowskiego na przyszłość gospodarczą.

P. Minister Przemysłu i Handlu inż Kwiatkowski, który bawił obecnie w Katowicach, przyjął przedstawicieli miejscowych pism.

Nawiązując do umowy z Harrimanem p. Minister oświadczył m. in.: że, zamiast podatku majątkowego Skarb otrzyma w ciągu okresu inwestycyjnego, t. j. w ciągu 5 lat 14 miljonów złotych tytułem podatku dochodowego, z czego 500.000 dolarów (t. j. około 5 miljonów zł.) już w najbliższych tygodniach.

Przemysł węglowy na Górnym Śląsku, mówił dalej p. Minister wbrew polityce gospodarczej Rządu, podniósł ceny na węgiel o 17,5 proc. Wobec tego, że na wezwanie Rządu niestosowania tej podwyżki, przemysłowcy odpowiedzieli odmownie, p. Minister był zmuszony przyjąć rozporządzenie p. Ministra Kolei w sprawie podwyżki od dnia 26-go b. m. taryfy przewozowej za węgiel na Gdańsk i na wschód. Z Górnego Śląska z 7.50 na 8.00 zł. od tonny, czyli o 15 zł. na wagonie. P. Minister podkreślił, że podwyżka taryfy kolejowej nie jest wyzyskiem. Państwo w Zarządzie kolejowym ponosi deficyt, a przemysł prywatny zamiast iść na rękę i popierać, choćby drogą pewnych ofiar politykę Rządu dla stworzenia lepszej przyszłości, przeciwstawia się przez podnoszenie cen.

P. Minister twierdził, że położenie finansowe polepszyło się, bilans handlowy w ubiegłym miesiącu był aktywny i Rząd nie oddziaływa już na kształtowanie się kursu złotego. Rynek wewnętrzny jest nasycony walutami zagranicznemi.

Następnie pan Minister odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu węglowego, którzy oświadczyli, że podwyżkę cen węgla poddadzą ponownemu badaniu.

Straszna katastrofa przy ćwiczeniach.

37 żołnierzy 45 pułku piechoty zabitych, 30 ludzi rannych.

Z Kowla donoszą: Kiedy kompanja 45 pułku piech. odbywająca ćwiczenia polowe w Powórsku pod Kowlem maszerowała drogą, eksplodował nagle pocisk artyleryjski o średnicy 188 mm., znajdujący się koło drogi prawdopodobnie jeszcze od czasów wojny światowej. Skutkiem eksplozji 37 ludzi zostało zabitych na miejscu, 30 ludzi ciężej rannych, a kilku lekko. Wśród zabitych znajduje się porucznik Staniewski. Z odniesionych ran zmarł por. Kołodziej. Ranni są również por. Małaszewski i Wachnowski.

Wypadek samochodowy.

We wtorek wieczorem samochód marszałka Trąmpczyńskiego, wiozący b. ministra sprawiedliwości Wyganowskiego oraz pana Biernackiego, koło Powsinka pod Warszawą najechał na dwóch chłopców 5-letniego Stanisława i 8-letniego brata jego Józefa Karanowskich. Młodszy został zabity, starszego zaś w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Szofer Kuczajka został aresztowany, a później na interwencję marszałka Trąmpczyńskiego zwolniony do czasu decyzji władz sądowych.

Po rozruchach inowrocławskich.

Przybyła z Warszawy komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości, celem stwierdzenia, czy województwo przeprowadziło śledztwo dokładnie i bezstronnie.

Wszystkich aresztowanych, których liczba wzrosła do 22 osób, odstawiono do więzienia powiatowego, gdzie siedzą w pojedyńczych celach.

We wtorek aresztowano jeszcze dwóch głównych prowodyrów, poszukiwanych już od niedzieli, Warchowskiego i Mikołajewskiego; pojechali oni do Warszawy, gdzie zabiegali w sprawie rozruchów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w partji socjalistycznej.

Z rannych, znajdujących się w szpitalu, pogorszył się znacznie stan Herzoga Feliksa, tak, że liczyć się należy z jego śmiercią.

Układ polsko-niemiecki na Śląsku.

Według informacji nadprezydenta prowincji Górnego Śląska, władze polskie i niemieckie zawarły układ, dotyczący wzajemnego porozumienia w sprawie pozwolenia na pobyt lub wydalania z polskiej i niemieckiej części Górnego Śląska.

Proces Volksbundu górnośląskiego.

Dziś rozpoczyna się w Katowicach proces przeciwko oskarżonym o szpiegostwo członkom Volksbundu. Główny oskarżony w tej sprawie, Dudek, pozostaje w więzieniu śledczem, inni oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Sprawa budzi duże zainteresowanie ze względu na to, że prasa niemiecka proces ten uważa za prowokację.

Niemiecka gospodarka — urzędowa.

W środę zapadł wyrok w sprawie przemytnika okowity Webera. Sąd skazał komisarza tajnej policji, Petersa, na 2 lata więzienia i 1000 mk. grzywny za sprzedajność, nadużycia urzędowe i sprzeniewierzenia dochodów monopolowych. Osk. Webera skazano na 1 rok i 9 miesięcy więzienia i 2000 mk. grzywny za przekupstwa. W szeregu innych osób ukaranych za podobne przestępstwa znajduje się jeszcze asystent tajnej policji Beyer, który również jak jego przełożony brał łapówki.

Sposoby uzdrowienia gospodarczego we Włoszech.

Rada ministrów, po rozpatrzeniu sytuacji gospodarczej Włoch, uchwaliła szereg zarządzeń, zmierzających do powiększenia niektórych działów produkcji narodowej oraz zmniejszenia kosztów ich wytwórczości. Między innemi zarządzenia te zmierzają do: 1) zmniejszenia kosztów niektórych surowców, potrzebnych dla produkcji; 2) do zredukowania wytwórczości i sprzedaży luksusowych artykułów konsumcyjnych. W tym celu rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, ustanawiający: 1) poczynając od dnia 1 lipca 1926 r. aż do 30 czerwca 1927 r. wzbronione jest rozpoczynanie budowy domów luksusowych, a działalność budowniczą ograniczać się ma do budowy domów ludowych oraz domów ludności średnio zamożnej i urzędników; 2) z dniem 1 lipca wzbronione jest aż do odwołania otwieranie nowych lokali tanecznych, kawiarni, paszteciarni i t. d.; 3) z dniem 1 lipca najwieksza objętość dzienników ograniczona jest do 6 stron, bez powiększenia formatu; 4) z dniem 1 listopada wprowadza się obowiązkową używalność dla celów oświetlenia i opału specjalnej mieszaniny nafty z alkoholem i 5) z dniem 1 lipca pracodawcy są upoważnieni do powiększenia czasu pracy dziennej o godzinę.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 2 czerwca 1926 r.

Piątek dnia 2 lipca Naw. NMP.
Wschód słońca 3.[44]. Zachód słońca 20.[23].
Wschód księżyca — Zachód księżyca 11.[33].
Sobota dnia 3 lipca Anatola i Helj.
Wschód słońca 3.[44]. Zachód słońca 20.[23].
Wschód księżyca 24.[20]. Zachód księżyca 13.[11].
Niedziela dnia 4 lipca Józefa Kalas.
Wschód słońca 3.[45]. Zachód słońca 20.[23].
Wschód księżyca 24.[40]. Zachód księżyca 14.[2].

* **Wyniki strzelania toruńskiego Bractwa Strzeleckiego.** We wtorek zakończono strzelanie o godność króla kurkowego na rok bieżący. Królem kurkowym został p. Goślicki (dzierżawca f-my Kantorowicz). I rycerzem p. Lipiński, mistrz rzeźnicki, przy ul. Chełmińskiej, II rycerzem p. Sadecki (właśc. firmy spedytorskiej).

Najlepszym strzelcem w całem strzelaniu okazał się p. M. Hoffman, właśc. firmy przy ul. Szewskiej.

* **Śmierć dziecka.** W niedzielę po południu 6-cio letni chłopiec Lewandowski wyszedł z domu rodzicielskiego i widocznie bawił się na starym cmentarzu przy ul. Grudziądzkiej. Jeden z pomników kamiennych poruszony — spadł na chłopaka i zabił go na miejscu. Dziewczę, przechodzące koło miejsca wypadku, doniosło o tem co widziało rodzinie zmarłego.

* **Siedzibę Krajowego Inspektora budownictwa II** przenosi się z dniem 1 lipca b. r. z Grudziądza do Torunia, ul. Mostowa 13, II ptr. — Tel. nr. 583.

* **Jarmarki w Toruniu.** W miesiącu lipcu 1926 r. odbędzie się I-szy główny targ na konie i trzodę chlewną dnia 8 lipca, II-gi główny targ 22 lipca.

* **Podwyższenie cen spirytusu i wódek.** Z dniem 25. b. m. Ministerstwo skarbu podwyższyło o 1 zł. 15 gr. akcyzę od litra spirytusu 96 proc. W tym stosunku podrożały również wódki gatunkowe i słodkie.

* **Lubicz,** pow. toruński. (Poświęcenie sztandaru.) Uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, mająca w sobie czyli w swych momentach cechy jakoby święta narodowego, odbyła się tu ubiegłej niedzieli dnia 27-go b. m. Stąd przybrała wioska odświętną szatę a poza bramami tryumfalnemi powiewały na niektórych domach chorągwie o barwach narodowych. W wczesnych już godzinach przybywały bratnie towarzystwa z okolicy. Przybyło też Tow. Powst. i Woj. z więcej odległej Chełmży z pięknem sztandarem i członkami zarządu na czele. Około godz. 11-ej po uformowaniu się wszystkich towarzystw, piękny pochód ruszył na polową mszę św. przed miejską szkołą. Nabożeństwo odprawił i poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy ks. proboszcz. Podczas nabożeństwa śpiewał tutejszy żeński chór śpiewu oraz oddział śpiewacki przy Tow. Powst. i Woj. pod batutą dzielnego dyrygenta i kierownika szkoły p. Weemanna. Następnie wbijano gwoździe pamiątkowe i to aż 11 sztuk. Szczytem tej uroczystości była defilada towarzystwa przed sztandarami. Naprawdę, że serce rosło, gdy setni wojacy przedefilowali dziarskim i ochotnym krokiem. Po defiladzie nastąpił pochód całej wioski jako demonstracja przeciwko wrogom ojczyzny naszej — Polski. Zaznaczyć musimy tu z ubolewaniem, że po pochodzie zamiast ustawić sztandary w polskim lokalu, którego właściciel jest członkiem Tow. Powst. i Woj., złożono wszystkie sztandary, oprócz sztandaru z Chełmży, w lokalu właściciela Niemca. Po wspólnym obiedzie w lokalu polskiem i niemieckiem nastąpił koncert w ogrodzie i różne urozmaicenia, wieczorem przedstawienie amatorskie, następnie tańce.

* **Lubicz,** pow. toruński. (Ofiara Drwęcy.) W piątek, 25. ub. m. o godz. 14-ej podczas kąpieli zginął w Drwęcy tragiczną śmiercią przez utonięcie Władysław Plackowski, syn tutejszego urzędnika policyjnego. Dotąd ciała nie znaleziono.

* **Chełmża.** (Założenie „Strzelca".) W niedzielę odbyło się ponowne zebranie w „Gospodzie" celem założenia „Strzelca". Jak się dowiadujemy, zapisało się podobno 80 (?!) członków i to przeważnie robotnicy.

* **Chełmża.** (Młodociany bandyta.) W sobotę poproszono policję państw. do mieszkania matki znanego młodocianego złodzieja, który chciał własną chorowitą matkę i siorstę nożem zakłuć. Natychmiast odprowadzono i zasadzono młodego bandytę w więzieniu policyjnem, gdzie po krótkim czasie „torowal" już sobie drogę do ucieczki, lecz „sztuka" mu się nie udała.

— (Kradzieże.) Jednej z ostatnich nocy włamali się znowu złodzieje do karczmy p. Czerwińskiego w Dziemionach. Złodzieje weszli do piwnicy i stąd dostali się do składu, skąd zabrali różne towary kolonjalne, napoje alkoholowe i 30 zł. gotówki. Tutejsza Policja Państw. udała się na miejsce kradzieży i wszczęła energiczne śledztwo.

* **Starogard.** (Niezwykła burza.) We wtorek nad wieczorem przeszła nad Starogardem i okolicą groźna burza, połączona z wichurą i niebywale silnemi grzmotami. Dwa gromy uderzyły w budynek starostwa, wyrządzając nieznaczne szkody w przewodach elektrycznych. Do zabudowań fabrycznych p. Kreckiego wpadł jakiś figlarny piorun, przebił kilka ubikacyj i ulotnił się otwartem oknem, nie wyrządzając nikomu krzywdy.

—* **Nowacerkiew,** pow. starogradzki. (Budowa rzeźni). Jak donosi „Dz. Star.", p. Józef Kluzik z Nowejcerkwi i zamierza wybudować rzeźnię na swej posiadłości w Nowejcerkwi, zapisanej w księdze gruntowej Nowacerkiew nr. 79/60.

* **Karszanek,** pow. starogardzki. (Wianki.) Z wielką uroczystością obchodzono tu noc świętojańską. O godz. 8-ej i pół wieczorem zebrało się Tow. śpiewu „Harmonja", działwa szkolna z p. nauczycielem na czele oraz cała młodzież, ażeby uczcić staropolskie zwyczaje „Wianków". Około godz. 9-ej wyruszono do rzeki Czarnej Wody. Po przybyciu na miejsce wygłosił p. prezes „Harmonji" A. Szuta treściwe przemówienie o uczczeniu tejże nocy za czasów starosłowiańskich, poczem towarzystwo odśpiewało kilka pieśni, również działwa szkolna.

Przy wielkim rozpalonym ognisku i dźwiękach orkiestry rzucano wianki do rzeki. Był to bardzo piękny widok, następnie odśpiewano jeszcze kilka pieśni i wyruszono do domu.

Niechaj ten wieczór zostanie na zawsze w pamięci naszej, to uczczenie staropolskiego zwyczaju. Młodzież okazała się chętną przy urządzaniu tych „Wianków"; oby i w przyszłości nie zapomniała o tem i pozostała wierną starym zwyczajom. Uczestnik.

* **Stara Kiszewa.** (Śp. J. Łangowski.) Adwokat i notarjusz w Sztumie Jan Łangowski, pochodzący z pod Starej Kiszewy, umarł w 70-ym roku życia w Sztumie.

* **Kartuzy.** (Prymicje). W ubiegły wtorek odprawił w tutejszym kościele poklasztornym nowowyświęcony ks. Józef Mówiński, syn organisty p. Mówińskiego, pierwszą ofiarę Mszy św. przy licznym udziale parafjan. W uroczystej procesji odprowadzono młodego kapłana z plebanji do kościoła, gdzie odprawił w asystencji trzech kapłanów pierwszą Mszę św.. Kazanie okolicznościowe odprawił ks. profesor Malinowski, brat p. Mówińskiej. Po uroczystości kościelnej odbyła się uroczystość domowa w mieszkaniu pp. Mówińskich.

* **Sierakowice,** pow. kartuski. (Burza.) W ubiegłym tygodniu przeszły nad naszą wsią nawałnice połączone z deszczem. 22. czerwca po południu znowu zebrały się ciężkie chmury i przez kilka godzin trwała burza; kilka piorunów uderzyło w drzewa, a jeden w dom p. Alojzego Grzeszkowicza. Grom przeszedł przez kilka pokoli sufitem i przez ściany, poczem uszedł oknem w kuchni. Pan G. został ogłuszony, lecz stan jego nie budzi obaw. Ogień, który powstał wskutek uderzenia piorunu na piętrze, zdołano ugasić.

— (Ponowne wybory.) Jak ogłoszono w „Orędowniku", wybory do Sejmiku w naszym okręgu zostały unieważnione; ponowne wybory odbędą się w sierpniu. Okręg sierakowski obejmuje 13 gmin i wybiera 6 posłów do Sejmiku.

— (Jarmarki.) Gminie Sierakowice przyznano dalsze dwa jarmarki mieszane. Jeden ma się odbyć w pierwszy wtorek lipca (6-go), a drugi w 3-ci wtorek sierpnia (17-go) każdego roku.

* **Żukowo,** pow. kartuski. (Pokaz bydła.) W środę 14 lipca odbędzie się tutaj przegląd bydła włościańskiego, trzody chlewnej i owiec. Przegląd połączony z premjowaniem urządza Pomorska Izba Rolnicza dla zachęcenia i większego zainteresowania hodowlą.

* Cysewo, pow. wejherowski. (Podrzutek.) We wtorek, 22. b. m. zostało podrzucone dziecko płci męskiej w Cysowie u rodziny Szmydke. Natychmiastowe dochodzenia, wszczęte przez powiatową komendę policji, która wysłała wywiadowcę na miejsce, już tego samego dnia wykryły matkę w osobie Marji Dawidowskiej z Orla, która do winy się przyznała i odstawiona została do Sądu Powiatowego. Dziecko zmarło z przeziębienia.

* Czersk. (Burmistrz komisaryczny.) P. wojewoda pomorski mianował burmistrzem komisarycznym w Czersku p. Melera, radcę z Torunia, który z dn. 1 lipca obejmie urzędowanie.

—* Chojnice. (Znalezienie podrzutka). W łanie żyta niedaleko Nowej Ameryki, znaleziono w ub. poniedziałek niemowlę, które dawało jeszcze słabe znaki życia. Dotąd nie wyśledzono, kto dziecko podrzucił.

* Tuchola. (Kara za podpalenie.) W ub. tygodniu toczył się przed izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach trzydniowy proces przeciw A. Knitterowi z Tucholi i wspólnikom, oskarżon. o podpalenie. P. prokurator w godzinnej swej mowie wskazywał na winę oskarżonych i wniósł o następującą karę:

Apolinary Knitter 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Leopold Knitter 1 i pół roku więzienia, Paweł Pieczka, Wojciech Glaza po 6 miesięcy więzienia.

Po przemówieniu p. prokuratora nastąpiły przemówienia obrońców. Jako pierwszy przemawiał adwokat p. dr. Grzęski, który w krótkiem i treściwem przemówieniu zbijał oskarżenia p. prokuratora, dowodząc niewinności oskarżonych. — Drugi przemawiał adwokat p. Behnke, nawiązując i uzupełniając obronę swego przedmówcy. — Po ostatniem słowie oskarżonych sąd udał się na naradę, wydając następujący wyrok:

Apolinary Knitter 1 i pół roku więzienie z zaliczeniem aresztu śledczego, Leopold Knitter 1 rok więzienia, Pieczka Paweł 6 miesięcy więzienia, Talarowski Jan 14 dni więzienia, Knitter Władysław i Wojciech Glaza uwolnieni.

* Świecie. (Prośba do gniazd sokolich dzielnicy pomorskiej). Gniazdo nasze w Świeciu obchodzi w dniach 31 lipca i 1 sierpnia swą 30-letnią rocznicę istnienia połączoną z IV. zlotem sokolim okręgu III. Na tę uroczystość mamy zaszczyt prosić bratnie gniazda sokole dzielnicy pomorskiej. Prosimy serdecznie o łaskawy udział, a tem samem o przyczynienie się do uświetnienia naszej uroczystości.

Zaproszenie wraz z programem nadeślemy szan. gniazdom osobno, lecz już teraz wzywamy wszystkie gniazda sokole do licznego udziału w tej dla nas tak drogiej a pamiątkowej chwili. Nie wątpimy, że bratnie towarzystwa sokole wyślą choćby delegacje ze sztandarami, prosimy o powzięcie uchwały, w celu wzięcia udziału w naszym święcie sokolim, które zamienić się winno we wielką manifestację sokolą i narodową. Będzie ona zarazem dla nas wielkiem świętem tak dla Świecia jako i powiatu świeckiego.

Okręgi czy gniazda, któreby chciały na złocie naszym wystąpić z odrębnemi popisami (ćwiczeniami pokazowemi) prosimy jaknajuprzejmiej, by takowe zgłosiły się do przewodnict. okręgu III. na ręce prezesa druha Wł. Samolińskiego, Grudziądz, ul. Trynkowa, w celu wciągnięcia takowych w poczet naszego programu.

Pisma życzliwe sokolstwu uprzejmie prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszego komunikatu, za co składamy już naprzód serdeczne podziękowanie i pozdrowienie. Czołem!

Za Zarząd Sokoła świeckiego:
Zatocki, prezes. Różański, sekr. Galant, skarbnik.

* Gródek, pow. świecki. (Zarybienie wód.) Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek" utrzymuje od szeregu lat dobrze urządzoną wylęgarnię ryb, wyposażoną w najnowsze przyrządy do wylęgu ryb. Corocznie wylęgarnia wysadza wielką ilość narybku do zbiornika zakładu celem zarybienia rzeki Czarnej-Wody. — W roku bieżącym wylęgarnia ryb w Gródku wyhodowała 80.000 sztuk narybku sieji puckiej (coregonus lavaretus forma polonica), oraz 58.650 sztuk narybku pstrąga potokowego (salmo fontinalis). Ikrę narybku sprowadzono z powiatów bydgoskiego, chojnickiego i puckiego. Z wylęgniętego narybku zużyto dla zarybienia Czarnej-Wody 58.650 sztuk pstrąga potokowego i 20.000 sieji puckiej, który wysadzono do zbiornika elektrowni w Gródku, resztę, t. j. 60.000 sztuk narybku sieji puckiej rozsprzedano po umiarkowanych cenach na Pomorze i Wielkopolskę.

W ten sposób Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek" przyczynia się walnie do zarybienia wód Pomorza i Wielkopolski.

* Warlubie, pow. świecki. (Baczność Sokoli!) Dnia 4 lipca b. r. odbędzie się w Warlubiu poświęcenie sztandaru gniazda Warlubie. Apelujemy do wszystkich gniazd, aby zaszczyciły nas swoją obecnością z swemi sztandarami, dały przez to wyraz bratniej jedności i współpracy sokolstwa na Pomorzu, okazali siłą naszej organizacji i udowniły, że Sokół, to bartowanie ducha i ciała, to nasza przyszłość. Zapraszamy zatem wszystkich druhów oraz Powstańców i Wojaków i wszelkie inne towarzystwa. Zwracamy uwagę, że wszyscy druh. mogą udział brać w zawodach popołudniowych o nagrody. Poświęcenie sztandaru odbędzie się podczas sumy o godz. 10-ej.

* Brusy, pow. chojnicki. (Śmierć po spełnieniu bohaterskiego czynu.) Syn właściciela młyna Fritza z Brody pod Brusami, który jest werkmistrzem w pewnym młynie w Górach Olbrzymich na Śląsku niemieckim, wybawił od utonięcia w dniu 6 czerwca trzy osoby. Gdy ostatnią osobę wyciągnął na brzeg, opuściły go siły, padł na znak do rzeki, a bystry jej prąd uniósł go w dal. Zwłok jego nie zdołano wydobyć.

* Puck. (Powiat pucki pozostanie.) W ub. tygodniu przyjął na audjencji premjer Bartel delegację miasta Pucka, która przedłożyła memorjał protestacyjny w sprawie zamierzonej przez województwo pomorskie likwidacji powiatu puckiego i włączenia go do powiatu wejherowskiego. P. premjer należycie uzasadniony memorjał rozpatrzył i oświadczył delegatom, że powiat nie zostanie zlikwidowany.

W skład delegacji wchodzili zasłużeni obywatele Pucka Kaszubi p. Kopicki (długoletni członek Rady miejskiej) oraz p. Budzisz, członek magistratu, trzecim delegatem był Czesław Krause.

Jeszcze można naprawić!

błąd, jaki się popełniło, nie odnawiając na czas przedpłaty na nowy kwartał. A takich, co ten błąd popełnili, zawsze jest spora gromadka, szczególnie zaś na początku kwartału letniego. Bo przecząd, że w okresię prac żniwnych nie stanie czasu na czytanie gazety, tylekrotnie zbijany i ośmieszany, znajduje co rok pewną liczbę zwolenników.

Lecz trzeba się wreszcie z tego otrząsnąć, bo to — powiedzmy sobie szczerze — jakoś niestosowne dla światłego obywatela, a szczególnie rolnika. Tak, właśnie rolnik powinien w tym czasie, kiedy gleba płaci mu za trudy w nią włożone, mieć w ręku gazetę, już choćby dla tego, aby wiedzieć, co wart ten plon, jaki w nagrodę za swą pracę zebrał. A dalej jeżeli kto to rolnik musi dziś wiedzieć, co się w świecie dzieje, bo chyba dość długo był kopciuszkiem, a był nim głównie dla tego, że nie zajmował się sprawami gospodarczemi, społecznemi i politycznemi państwa. To musi ustać raz na zawsze!

Bez gazety żaden rolnik pozostawać nie może — nawet w czasie żniw.

* Kościerzyna. (Obchód 30-lecia i Zlot Sokoli Okręgu I.) Z okazji 30-lecia istnienia Gniazda Kościerskiego, którego rocznica właśnie przypada 13-go czerwca, skorzystał Zarząd Okręgowy z tych uroczystości i zorganizował Zlot Okręgu I w Kościerzynie. Trzeba z tego miejsca tak Zarządowi Okręgowemu, jako i druhowi Czaplickiemu (prezesowi okręg.) wyrazić serdeczne podziękowanie, że ta uroczystość wraz z zlotem wypadła imponująco.

Miasto Kościerzyna przybrało szatę świąteczną, domy udekorowane były flagami narodowemi, a liczne łuki triumfalne z serdecznymi napisami świadczyły dobitnie, że obywatelstwo kościerskie nietylko jest życzliwe Sokołowi, ale razem z nim czuje i myśli.

Już w sobotę zaczęły się zjeżdżać delegacje z okręgu, jako też i zarząd w całości. Drużyna zaś przybyła dopiero późnym wieczorem.

W sobotę wieczorem o godz. 9-ej zebrał się cały zarząd okręgowy wraz z zaproszonymi gośćmi, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Jako pierwszy powitał zebranych, a szczególnie Władze sokole: prezesa dzielnicy drh. Władysława Samolińskiego, jako i nie mniej serdecznie zarząd okręgowy, któremu podziękował za urządzenie zlotu w dniu dla gniazda tak doniosłym, jakim jest 15-ty czerwca.

Prezesem dzielenicy drh. Samoliński w krótkiej lecz treściw. przemowie wygłosił historję Sokoła, jako też zasady i ideę Sokoła. Następnie przemawiał prezes okręgowy, który zaapelował do społeczeństwa miejscowego, zachęcając rodziców, ażeby czuwali nad tem, aby dzieci ich wstępowały jaknajliczniej w szeregi Sokoła.

Z przyjemnością wysłuchali zebrani delegata śląskiego, założyciela gniazda kościerskiego drh. Wincentego Czaplickiego, który w gorących słowach streścił, zadania, poglądy i zasady Sokołów śląskich, wykazując łączność z sokolstwem pomorskiem. Wzruszający był moment, kiedy drh. Rogala odczytał protokół pisany przez niego przed 30 laty na pierwszem zebraniu organizacyjnem. To też owacyjnemi oklaskami przyjęto występ drh. Rogali. Historję Sokoła w Kościerzynie wygłosił drh. Boltman, odczyt był bardzo interesujący i ciekawy i żywo zainteresował wszystkich. Z werwą i zapałem deklamował druh Piechowski. Podkreślić jeszcze wypada przemówienie posła na Sejm gdański drh. Jedwabskiego.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra seminarjum a ze śpiewem wystąpiło koło śpiewackie „Halka" pod batutą swego dyrygenta p. Lewandowskiego, co przyczyniło się znacznie do upiększenia tego miłego wieczoru.

W niedzielę dnia 13-go o godz. 5-ej odtrąbiono pobudkę i drużyna sokola obojga płci zaległa boisko. Zaczęły się zawody i próby ćwiczeń wolnych; o godz. 11-ej nastąpił wymarsz do kościoła parafjalnego. Dołączyły się miejscowe towarzystwa jak: Powstańcy i Wojacy, Tow. Młodzieży Katolickiej, jako i Seminarjum, które stawiło do dyspozycji swoją orkiestrę.

Po nabożeństwie wyruszono na rynek, gdzie odbyła się defilada, którą odebrali prezesi druhowie Wł. Samoliński (jako prezes dzielnicy) i Czaplicki (jako prezes okręgu I.), następnie w gorących słowach przemówił prezes Czaplicki otwierając tem samem zlot, a po odczytaniu licznych telegramów nastąpiły przemówienia: w imieniu prezesa związkowego przemówiła drh. Jadwiga Zamojska, w imieniu drużyny śląskiej Wincenty Czaplicki, w imieniu władzy witał radca wojew. p. Barciszewski, w imieniu miasta burmistrz Wierzba, w im. Powstańców i Wojaków p. pułk. Chszczonowic, w im. duchowieństwa ksiądz Jecha, w im. organizacji przysposobienia wojskowego p. Bielejewski. Wszyscy przemawiający wbili gwoździe pamiątkowe do sztandaru.

Około godz. 2-ej ukończyły się te uroczystości i drużyna podążyła na obiad, który się odbył w gimnazjum. Po obiedzie wyruszono na boisko, gdzie odbyły się zawody i ćwiczenia pokazowe pod kierownictwem drh. Garyantesiewicza.

Udział w zlocie był nader liczny, a dodać mi wypada, że szczególną radość sprawił nam zarząd związkowy, przysyłając jako delegatkę hr. Jadwigę Zamojską. Nie mniej ucieszeni byliśmy z przybycia prezesa dzielnicy pomorskiej drh. Wł. Samolińskiego z Grudziądza, jako i nie mniej z prezesa dzielnicy górnośląskiej drh. Wincentego Czaplickiego oraz delegata okręgu III. (pomorskiego) reprezentowanego przez drh. Wawrzyniaka Stefana z Grudziądza.

Całość zlotu ująć można w kilku słowach, że był to nietylko zlot, ale egzamin naszej sprawności sokolej, było to święto sokole, które zamieniło się w ogólne święto narodowe nietylko dla Kościerzyny, ale i całych naszych Kaszub. Kto twierdzi, że u nas nie ma patrjotyzmu, że nie ma poczucia narodowego, ten jest nietylko w błędzie, ale obraża do głębi nasze uczucia narodowe. Żywo bije tu tętno narodowe, a tym wyrazicielem od lat 30 jest właśnie Sokół kościerski. Czołem! mu za to i czołem! naszym dzielnym a zacnym Kaszubom. Sokół.

* Inowrocław. (Echa krwawych zajść.) W następstwie zajść niedzielnych aresztowano kilku osób, m. in. radnego Głowackiego, przywódcę miejscowej PPS. Nazwiska zmarłych ofiar są: Gruszczyński i Król.

W środę rano miał się odbyć pogrzeb wymienionych wyżej 2 ofiar. Trumny znajdowały się już na cmentarzu. Prawdopodobnie w celu uniknięcia manifestacji, wybrano na pogrzeb godzinę 8 rano. W ostatniej jednak chwili z polecenia władz odwołano pogrzeb. Ma się podobno poprzednio odbyć obdukacja zwłok.

* Bydgoszcz. (Wypadek lotniczy.) Uczeń lotu ćwiczebnego, kapral 3-go pułku lotniczego Bolesław Studziński, spadł i zabił się na miejscu nad lotniskiem na płatowcu Henriot XIX. Przy schodzeniu ze spirali wpadł on w tak zwany korkociąg, z którego nie zdołał płatowca wyprowadzić.

* Margonin. (Kółko Rolnicze.) Tutejsze Kółko Rolnicze obchodziło w dniu 27. b. m. poświęcenie sztandaru połączone z zabawą letnią. Program był bardzo obfity, pom. in. wyścigi konne, wyjazd do lasu w Margoninie wsi na koniach o godz. 2-ej.

* Śrem. (Nieprawiedliwa kara). Przed kilku dniami sadowy Danielak spotkał na swej alei czereśniowej chłopaka, który siedział przy rowie i zajadał owoc. Sądząc, że czereśnie są jego własnością, D. zaczął bez miłosierdzia bić chłopaka gumą, siniacząc go dotkliwie. Dopiero później okazało się, że chłopak przyniósł czereśnie z domu. Sprawa niezawodnie zakończy się przed kratkami sądowemi, a chciwca spotka zasłużona kara.

* Mikoszki pod Kościanem. (Piorun zabił ośm sztuk bydła.) Częste obecnie burze wyrządzają wiele szkód, zwłaszcza rolnikom. Oto przed niedawnym czasem uderzył tak zwany „zimny grom" w oborę sołtysa w Mikoszkach, gdzie zabił ośm sztuk bydła, poczem wyleciał oknem. Straty wynoszą około 500 złotych.

* Ostrów. (Trup kobiety.) W niedzielę pod wieczór znaleziono na obszarze majątku Śliwniki w polnej stodole trupa kobiety. Jak wynikało z legitymacji, znalezionej przy trupie, kobieta owa pochodziła z pobliskiego Kalisza, liczyła lat 39 i była zawodową ulicznicą. Prócz papierów i zapałek miała przy sobie zaledwie kilkadziesiąt groszy. Tego samego dnia widziano ją we wsi, gdzie uprosiła sobie u pewnego gospodarza kawałek chleba. Niewiadomo, czy zachodzi nagła śmierć, czy też samobójstwo przez otrucie, ponieważ znaleziono przy trupie pewien proszek.

—* Koźmin. (Nagrody dla włościan na pokazach bydła). W związku z licencjami buhaji przeprowadziła Izba Rolnicza premjowanie bydła. Nagrody za prawidłowe utrzymanie zwierząt przyznano następującym włościanom: p. Fr. Wojciechowskiemu, Polskie Ięgry, na buhaja z pochodz. 72 zł.; p. Michał Kurzawski, Koźmin, za buhaja bez poch. 48 zł.; p. Michał Osuch, Cegielnia, za buhaja z poch. 60 zł.; p. Józef Matuszak, Borzęcie, za buhaja bez poch. 48 zł.; p. Agnieszka Paterak, Walków za buhaja z poch. 60 zł.; p. Józef Kowalczyk, Trzebiń, za buhaja bez poch. 48 zł.; p. Stanisław Fabisiak, Gościejewo, za buhaja bez poch. 48 zł.; p. Fr. Mocydlarz, Kromolice, za buhaja z poch. 60 zł.; p. Fr. Piskorek, Kuklinów za buhaja bez poch. 48 zł.; p. Wilhelm Mühlwinkel, Gumienice, za buhaja 48 zł.; p. Emil Lämchen, Gumienice, za buhaja 48 zł.; p. Stanisław Dopierała, Skoki, za buhaja z poch. 72 zł.; p. Stanisław Napierła Skoki, za buhaja bez poch. 48 zł.

Ogółem przyznano nagród w wysokości 708 zł., przyczem za stadniki wypłacono połowę przyznanej nagrody, drugą połowę otrzymają właścicie w następnym roku przy ponownem przedstawieniu buhaja.

—* **Łódź**. (Awantury podczas pogrzebu). Przed kilku dniami zmarła w Łodzi śmiercią samobójczą matka posła Harasza. Władze kościelne, uwzględniając warunki tragicznego wypadku, zezwoliły na pogrzeb kościelny. W chwili, gdy kondukt miał ruszyć z domu żałoby zebrał się wielki tłum i żądał zaniechania obrzędów religijnych. Jakiś wyrostek wdrapał się na karawan i próbował zedrzeć z niego krzyż. Po długich staraniach zdołano uspokoić demonstrantów, ale u wrót cmentarza zatarasowały drogę kobiety i dzieciaki, protestując przeciw pochowaniu zwłok w miejscu poświęconem. Musiano przywołać policję, która rozproszyła gawiedź i umożliwiła złożenie zmarłej do grobu.

* **Łódź**. (Mniej niż grosz otrzymali za sprzedaną osadę.) W kwietniu roku 1920 została sprzedana z licytacji osada włościańska po zmarłych małżonkach Waszczyńskich we wsi Jasienin i nabyta przez niejaką Markowiczową. Osiągnięta ze sprzedaży suma została złożona do dep. kasy skarbowej, przyczem spadkobiercy wierzycielki małż. Waszczyńskich, Winciorek mieli otrzymać z tego depozytu mk. 71.114.

Obecnie spadkobiercy ci ku swemu przerażeniu dowiedzieli się, że depozyt ten został z księgi wykreślony, gdyż dług był mniejszy, niż miljon 800 tys. mk., czyli 1 złoty.

—* **Warszawa**. (Echa wypadków majowych). Po pamiętnych wypadkach majowych w Warszawie znalazło się w rękach niepowołanych sporo broni i amunicji najrozmaitszego gatunku.

Wezwania władz do składania posiadanej broni nie odniosły należytego skutku — bodaj codzień znajdowane są mniej lub wiecej znaczne zapasy ukryte lub też porzucone przez wojska. Wczoraj znaleziono w podwórzu domu przy ul. Emilji Plater ukryte 3 karabiny maszynowe. W Alejach Jerozolimskich, w stosie drzewa opałowego, na posesji nr. 99, dozorca domu znalazł bombę lotniczą. Wreszcie w Parku Ujazdowskim, w czasie robót ziemnych znaleziony został granat ręczny.

Ostatnie wiadomości.

Zakończenie strajku w gazowni toruńskiej.

Trwający od zeszłego tygodnia strajk pracowników Gazowni i Elektrowni toruńskiej został na skutek uchwały strajkujących zakończony. Od wczoraj czynne są też już częściowo tramwaje.

O zmianę Konstytucji.

Projekty zmian konstytucji wejdą pod obrady Sejmu prawdopodobnie we wtorek, dn. 6 lipca br.

Z Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu omawiano sprawy oświatowe i opłat skarbowych oraz poprawki Senatu do ustaw o podatku od lokali i zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

O ministra oświaty.

Dotychczas jeszcze niewiadomo kto zostanie mianowany na stanowisko ministra oświaty. Jedno z pism dzisiejszych donosi, że b. premjer p. A. Śliwiński, do którego zwrócił się p. premjer Bartel z propozycją objęcia teki oświaty, odmówił tej propozycji.

Znowu dymisja wojewody.

Krążą pogłoski, iż sprawa dymisji wojewody nowogrodzkiego, generała Januszajtisa, jest już zdecydowana. Na jego miejsce wysuniętym został b. komisarz dla ziem wschodnich, p. Osmołowski.

Witos wrócił.

Były premjer Witos, który w dniu wczorajszym zjawił się poraz pierwszy od miesiąca, odbył szereg konferencji. Między in. Witos konferował z marszałkiem Sejmu, Ratajem.

Sesja wrześniowa Sejmu.

Koła zbliżone do rządu komunikują, iż prowizorjum budżetowe na IV kwartał będzie wniesione do izb ustawodawczych w połowie września.

Ustawa samorządowa podjęta przez Sejm.

Mimo wycofania przez rząd projektu ustawy samorządowej, posłowie Buzek Jaworowski, Kozłowski i Holeksa wnieśli pierwotny tekst rządowy jako poselski. Nad wnioskiem tym odbyło się głosowanie i odesłano go do komisji administracyjnej. Komisja tegoż dnia zebrała się i postanowiła uzupełnić porządek dzienny Sejmu w ten sposób, że na pierwszym punkcie będzie czytanie ustawy samorządowej, a na drugim czytanie ustawy o gminie wiejskiej.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo w Warszawie 9,6; tendencja słaba.

Dział gospodarczy.

Przemysł cukrowniczy w odrodzonej Polsce.

W historji rozwoju odrodzonej Polski, niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc zajmie dzięki swej żywotności, sile i organizacji przemysł cukrowniczy. W dziejowej chwili ponownego złączenia się prastarych dzielnic Rzeczypospolitej przemysł polski miał ciężkie zadanie do spełnienia.

Polska odbudowała się na ruinach trzech wielkich mocarstw, wybitnie różniących się między sobą pod względem gospodarczym. Trzy dzielnice, odciętych od swych dotychczasowych pni ekonomicznych, musiały się z trudem dostosować do nowego wspólnego bytu. Szczególnie ziemie zachodnie Rzeczypospolitej znalazły się w krytycznej sytuacji. O ile Kongresówka stanowiła względem Rosji oddzielną samowystarczalną jednostkę gospodarczą, o tyle ziemie zachodnie były ściśle związane ekonomicznie z Rzeszą Niemiecką.

W polskim przemyśle cukrowniczym, pomimo dużych wysiłków i ofiar ogólnoświatowy kryzys cukrowniczy spowodował długotrwałe przesilenie.

Początkowo cukrownictwo, łącząc się w mniej lub więcej luźne związki na terenie poszczególnych dzielnic, nie nawiązywało ściślejszego kontaktu z pokrewnemi grupami za byłem kordonem granicznym.

W Wielkopolsce już przed wojną produkcja cukru były postawione na szerokich europejskich podstawach. Przemysł cukrowniczy stanowił jednak w tej dzielnicy całość gospodarczą z przemysłem niemieckim, po wyodrębnieniu się tej dzielnicy powstała organizacja czasowa, z której w r. 1920 wyłonił się Związek Przemysłu Cukrowniczego b. dz. pruskiej,który to Związek przemianowano w roku 1921 na istniejący po dziś dzień Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

W b. zaborze rosyjskim istniał od lat kilkunastu Związek Zawodowy Cukrowni Królestwa Polskiego, do którego należały również cukrownie małopolskie.

Początkowo oba Związki pracowały każdy oddzielnie, lecz w krótkim czasie wyłoniła się potrzeba utworzenia organizacji, którąby w sprawach szczególnej wagi, jak stosunek do Rządu, warunki eksportu, aprowizacja rynku wewnętrznego itd. reprezentowała cały przemysł cukrowniczy i ujednostajniała jego politykę.

Zadanie to jednak nie było łatwe. Pomiędzy Związkami istniały kardynalne różnice: Wielkopolska posiadała szereg wielkich surowni produkujących głównie surowiec na wywóz, w Kongresówce istniał szereg drobnych warsztatów cukrowniczych, produkujących cukier konsumcyjny, wreszcie Małopolska, posiadająca kilka tylko cukrowni o charakterze wyłącznie rafinerskim. Ziednoczenie grup powyższych wydawało się niezmiernie trudnem do osągnięcia, jednak konieczność organizacji wspólnej, łączącej przemysł cukrowniczy w jedną całość, dawała się coraz bardziej odczuwać. Wówczas zrodziła się koncepcja stworzenia Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, która ostatecznie powstała wczesnem latem 1922 r.

Do Rady Naczelnej weszły oba wyżej wymienione Związki, oraz utworzony w tym czasie Związek Małopolskich Cukrowni, (który w międzyczasie przestał istnieć).

Współpraca w łonie Rady Naczelnej zbliżyła wzajemnie przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego, co w dalszym ciągu pociągnęło za sobą nawiązanie coraz bardziej ścisłego kontaktu między poszczególnemi Związkami. Na 72 cukrownie uruchomione na terytorjum Rzeczpospolitej, z czego 23 przypada na ziemie zachodnie, 58 cukrowni należy do wspólnej organizacji. O ile cukrownictwo polskie wyjdzie zwycięzko z obecnego kryzysu gospodarczego, zawdzięczać to będzie w wysokiej mierze ujednostajnieniu polityki cukrowniczej, przeprowadzonemu przez Radę Naczelną.

Dla potrzeb gospodarczych przemysłu cukrowniczego zorganizowany został w roku 1921 Bank Cukrownictwa S. A. Bank jest obecnie organem handlowym przemysłu cukrowniczego, spełnia on wszelkie funkcje, związane ze sprzedażą cukru, zaró'wno na terytorjum Rzeczpospolitej, jak i zagranicą, oraz pośredniczy w dostarczaniu dla cukrowni artykułów niezbędnych, jak węgiel, koks, wapno, nawozy sztuczne, worki itp.

Projektowane linje kolejowe.

Z Ministerjum Kolei otrzymujemy w tej sprawie następujące informacje:

Z projektowanych linji państwowych, które winny być wykonane w czasie możliwie najbliższym, należy wymienić linje: Lublin — Bełżec (144 klm.) i Woropajewo — Druja (90 klm.). Projekty odnośne są opracowane, Budowa zależna jest od uzyskania potrzebnych na ten cel kredytów.

Na budowę i eksploatację kolei prywatnych użytku publicznego udzielone zastały w ostatnich czasach (oprócz trzech linij, znajdujących się już w budowie), koncesje następującym firmom:

Towarzystwu Robót Inżynierskich „T. R. I.“ w Poznaniu, firmie inż. O. Stelmachowski, Wł. Jakubowski i B. Walkiewicz oraz firmom francuskim „Societe Generale Entreprises“, „Societe Anonyme“ i „Schnieder i C-ie“ w Paryżu. Wymienione firmy otrzymały koncesje na budowę i eksploatację następujących kolei normalnotorowych:

1) Wieluń—Opatówek, wzgl. Błaszki—Inowrocław, 2) Chorzów—Wojkowice—Łask z odnogami, 3) Ciechomice—Płock—Brodnica, 4) Wojkowice—Opoczno—Warszawa, 5) Południowa wewnętrzna linja kolejowa Węzła Warszawskiego z mostem przez Wisłę.

Ogółem ich długość wynosi 931 klm.

W roku 1925 udzielona została koncesja pp. inż. K. Górskiemu, J. Karbowskiemu, Stan. i Stef. Lubomirskim, A. Piędzickiemu, inż. B. Popławskiemu, inż. Stan. Rybickiemu, inż. A. Słaboszewiczowi, inż. L. Strokowskiemu i inż. A. Wereszczyńskiemu na budowę i eksploatację normalnotorowej linji kolejowej z Zagłębia Dąbrowskiego przez Pińczów—Busk do Zwierzyńca, dł. 311 klm.

Ku uwadze rolników Pomorza.

Większość rolników skupionych przy Wydziale Rachunkowości Gospodarczej Pomorskiej Izby Rolniczej, pod wpływem korzyści, jakie osiągają na skutek prowadzonej rachunkowości w swoich gospodarstwach przy pomocy Wydziału, dziś **niedwuznacznie podkreślają, że obecnie nie potrafiliby** się obejść bez niej. Szereg właścicieli gospodarstw, zawdzięczając fachowej kontroli Wydziału i zestawionym rocznym bilansom, spostrzegło w gospodarstwie niejedne braki i wady, które z braku ścisłej rachunkowości powtarzały się szereg lat, a wyszły na światło dzienne dzięki cyfrowym danym. Dzięki temu, wielu poczyniło energiczne kroki w kierunku ulepszenia organizacji, usprawnienia administracji i oszczędności i t. p., wreszcie wielu **zostało zwolnionych od podatku dochodowego również wyłącznie, zawdzięczając prawidłowej rachunkowości** pod kontrolą Wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej.

Niestety jednak, z dobrodziejstw rachunkowości dotychczas korzysta stosunkowo znikoma ilość gospodarstw, co wykazała przeprowadzona w swoim czasie ankieta, stwierdzająca, że na każde 100 pomorskich gospodarstw średniej i większej własności, 77 (siedemdziesiąt siedem) idzie po omacku, ponieważ obywa się bez rachunkowości. Jest to bardzo wymowna cyfra i żadne względy nie mogą usprawiedliwić naszej opieszałości. Nie może być przekonywającym argumentem naprzykład powoływanie się na przełomowe czasy gospodarcze lub polityczne, na koszty z tem związane i t. p. Wysuwane tego rodzaju argumenty raczej przemawiają za lecz nigdy przeciw, ponieważ **wszelkie przesilenia gospodarcze kraju wymagają od rolnika większej czynności i konieczności gospodarowania z ołówkiem w ręku.** Jeżeli chodzi o koszty związane z prowadzeniem rachunkowości, to są one niczem wobec osiąganych pośrednich korzyści, co na wstępie dobitnie podkreśliliśmy.

W swoim czasie nawoływaliśmy do wzorowania się na sąsiednich gospodarstwach zakordonowych, obecnie odsyłamy zainteresowanych do naśladowania przynajmniej naszych braci rolników z Wielkopolski, gdzie pod tym względem wyprzedzono wszystkie dzielnice naszego kraju, gdzie właśnie ostatnie lata kryzysu gospodarczego, spowodowały olbrzymi napływ zgłoszeń do biur rachunkowości organizacji rolniczych (Wielkopolska Izba Rolnicza i Bank Związku Ziemian). Ku uwadze właścicieli większej własności nadmienić wypadnie, że bierność ich tym więcej uwydatnia się jeżeli wziąć pod uwagę drobną własność ziemską, która w ostatnich czasach przejawiła duże zainteresowanie się rachunkowością rolną i jeżeli tempo obecne się utrzyma, większa własność rolna na Pomorzu może pozostać daleko na tyle.

Rolnicy Pomorza! Nie wyróżniajmy się, nie dawajmy powodów do wytykania nam naszej opieszałości i zechciejmy raz zrozumieć, że organizacje rolnicze nawołujące Was do liczenia się z groszem przy pomocy prawidłowej rachunkowości nie mają na celu korzyści własnych lecz **jedynie Wasze interesy i Wasze dobro mają na oku.**

Zatem, wobec zbliżającego się nowego roku rachunkowego, przypadającego w dniu 1 lipca wzywamy zainteresowanych do spiesznego zgłaszania swoich gospodarstw do Wydziału Rachunkowości Gospodarczej Pomorskiej Izby Rolniczej. Ze względu na krótki czas rekomendujemy natychmiastowe zgłoszenie krótkiej treści, przesyłając je pod właściwym adresem, poczem nastąpi bliższe porozumienie się drogą bezpośredniej korespondencji.

Dla ścisłości przypomnieć należy, że taryfa opłat Wydziału została ogłoszoną w Nr. 17 „Kłosów“, która w porównaniu z taryfą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, wybitnie wyróżnia się w opłatach na korzyść pomorskich gospodarstw.

Cezary Jankiewicz.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 30 czerwca 1926 r. Żyto 31.50—32.50, pszenica 46—48, jęczmień browarowy wyborowy 29—31, owies 33.50—35.50, mąka żytnia 70 proc. z work. 47.25, mąka żytnia 65 proc. z work. 48.75, mąka pszenna 65 proc. 73.50—76.50, otręby żytnie 20—21 zł.

BYDŁO.

Poznań, dnia 30 czerwca 1926 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi za pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane 140; pełnomięsiste, wytuczone woły od 4 do 7 lat 130; młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone 108. Z Pełnomięsiste, młodsze stadniki 118; miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze stadniki 92—98. Pełnomięsiste, wytuczone jałówki, najwyższej wartości rzeźnej 140; pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do 7 lat 130; starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 112—114; miernie odżywione krowy i jałówki 96—100; licho odżywione krowy i jałówki 82—86. — Średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 120—122; mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 110; liche ssaki 96—100. — Jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 110—112; starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 104 zł.; miernie odżywione skopy i owce 86—90 zł. — Pełnomięsiste świnie od 120 do 150 kg. żywej wagi 215; pełnomięsiste świnie od 100 do 120 kg. żywej wagi 208—210; pełnomięsiste świnie od 80 do 100 kg. żywej wagi 200—204; mięsiste świnie ponad 80 kg. 194; maciory i późne kastraty 170—200 zł.

Rozmaitości.

Wynagrodzenie grzecznego młodzieńca.

W Nowym Jorku żyła stara kobieta, która sama załatwiała swoje sprawunki. Codziennie o godz. 8,30 wybierała się do wszystkich swoich dostawców i codzennie tego samego, młodego człowieka, śpieszącego o tej porze do swego biura. Młody ten człowiek grzecznie się kłaniając, ustępował damie miejsca, co wywołało miłe zdziwienie starszej tej pani, nieprzyzwyczajonej widocznie do grzecznego zachowania się przechodniów. Za wszelką cenę chciała się ta dama dowiedzieć, kim jest ten grzeczny i młody człowiek, a gdy się dowiedziała, pospieszyła do swego notarjusza i miała z nim długą i ważną konferencję.

Ale wkrótce zauważył młody człowiek brak tej starszej damy i mocno się zdziwił. Trudno mu było jednak dowiedzieć się, co się właściwie z tą starszą panią stało, bo Nowy Jork jest zbyt wielkiem miastem, by móc się tak łatwo o kogoś dopytać. Ale wkrótce tajemnica się wyjaśniła, gdyż pewnego pięknego dnia młody człowiek został wezwany do notarjusza, który mu oświadczył, że starsza pani zmarła i w testamencie zapisała mu cały dość znaczny majątek tylko dlatego, że był dla niej tak bardzo grzeczny.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc lipiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ“

(daw. „Przyjaciel Rolnika“)

z odnoszeniem w dom za 0,99 zł.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 zł. za „Ziemię Pomorską“ z odnoszeniem w dom odebrałam.

.... dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc lipiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ“

(daw. „Przyjaciel Rolnika“)

z odnoszeniem w dom za 0,99 gr.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 gr. za „Ziemię Pomorską“ z odnoszeniem w dom odebrałem.

.... dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiące lipiec, sierpień i wrzesień 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ“

(daw. „Przyjaciel Rolnika“)

z odnoszeniem w dom za 2,95 zł.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 2,95 zł. za „Ziemię Pomorską“ z odnoszeniem w dom odebrałem.

.... dnia 1926

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.